



Nie tak dawno na naszym profilu facebookowym pojawił się link do informacji o tym, jak to pewien niepełnosprawny chłopak gra w *Minecrafta* brwiami. W dalszej części tekstu okazuje się, że gra również w *Fifę*, dzięki systemowi monitorowania ruchów gałek ocznych i rozpoznawania komend głosowych. A ja zwróciłem na ten tekst szczególną uwagę z racji tego, że sam, od wielu lat, jestem zapalonym graczem. I chociaż obecnie rozmaite obowiązki nie pozostawiają zbyt dużo czasu na tego typu rozrywkę, to jednak nadal jest to w jakimś tam stopniu moja pasja.

Nie raz pisaliśmy o tym, że pełne zdrowie nie jest nam dane na wieczność i że skutkiem nieszczęśliwego zdarzenia losu każdy może dołączyć do grona osób z niepełnosprawnością. A teraz, w kontekście powyżej przytaczanego artykułu, zacząłem się zastanawiać, czy gdyby przydarzyło się to mnie ? to dałbym radę???

I nie tylko chodzi tutaj o rozrywkę elektroniczną. Ten tekst dał mi do myślenia w szerszym aspekcie. Co bym zrobił, gdyby okazało się, że nie mogę się poruszać swobodnie? Ograniczenie ruchu kończyn, przy sprawnym umyśle? Czy miałbym w sobie dość siły, by znaleźć sposób na realizowanie dotychczasowych pasji i zajęć? Czy mógłbym dalej pracować i pisać? W wolnej chwili grać? Z tego ostatniego zapewne trzeba byłoby całkiem zrezygnować, bo kontrolery inne od standardowych są zazwyczaj robione na zamówienie i kosztują ogromne pieniądze. A te lepiej byłoby wydać na rehabilitację, o ile taka byłaby możliwa, czy sprzęt umożliwiający sprawniejsze funkcjonowanie na co dzień.

A inne rzeczy? Jak chociażby praca dziennikarska? Zastanawiam się, na ile możliwe byłoby w takim przypadku samodzielne tworzenie dalszych tekstów? Albo udział w rozmaitych projektach. Oczywiście, możliwości zależałyby od stopnia niepełnosprawności i skali ograniczeń. Niemniej jednak ? czy mając świadomość jak było wcześniej, umiałbym pokonywać te ograniczenia, żeby kontynuować to, co lubię, czy też raczej poddałbym się, zabrakłoby mi sił? Na te pytania odpowiedzi nigdy nie poznam, dopóki nie zdarzy się coś takiego.

Jednak gdy myślę o takich rzeczach, o tym, że nic nie jest w życiu pewne i każdemu z nas może się to przytrafić, zastanawiam się, czy umiałbym dalej funkcjonować w codziennym życiu? Czy dałbym radę???

Rafał Wieliczko